

Czasopismo San wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zmańsiejowa: w mieście: 40 ct	
miesięcznie 50 ct	miesięcznie 30 ct
kwartalnie 1 złr. 35	kwartalnie 1 złr. 20
półrocznie 2 70	półrocznie 2 40
rocznie 5 40	rocznie 4 80

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów ni frankowanych nie przyjmują się.



**Cena ogłoszeń:**  
5 centów od miejsca, drugiego wiersza drobnym drukiem.  
**Przedpłata za miejscową i ogłoszenia** przyjmuje:  
Redakcyja, naprzeciw Starostwa w Przemyslu, na izasz piętze  
**Przedpłata miejscową**  
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyslu.  
Reklama nie zwracają się.

# czasopismo społeczno-ekonomiczne.

## OD REDAKCYI.

Z numerem dzisiejszym kończy się drugi kwartał r. 1880 Szanownych prenumeratorów zapraszamy do odnowienia prenumeraty, a zalegających prosimy ponownie o nadesłanie pieniędzy.

## Znowu wybory.

Nad miastem naszym zawisło złwne fatum, iż nigdy długo nie może żyć w spokoju, co chwila bowiem powracają wybory, przy jakich wra wszystkie namiętności polityczne lub stronnice. Któż z nas nie pamięta walk wyborczych powtarzających się przy wyborach do Rady państwa lub rady miejskiej.

Po wielkich wysileniach udało się nam przeprowadzić wybór Dr. Dworskiego na posta do Rady państwa, lecz zaledwie mogliśmy odetchnąć po walce wyborczej i cieszyć się z przeprowadzenia wyboru posta narodowego, gdy nasz poseł złożył mandat swój. Po wielu namowach i zabiegach udało nam się skłonić go do nowotrójnego przyjęcia mandatu i zatrzymaniu go do końca kadencji.

Skonczyły się mandaty delegatów, rozpisanie nowe wybory i znowu zawrzała sztucznie z jednej strony podsykana walka. Znowu zabiegi i znowu namowy skłoniły powtórnie Dr. Dworskiego do przyjęcia mandatu, który wywalczył musimyli wbrew zabiegom partji popierającej antynarodowego kandydata.

Poseł Dr. Dworski przyjmując mandat po raz trzeci, przyszedł nie dłużej jak lat dwa go pisać, o tem wiedziliśmy, lecz znowu mandat przed upływem jednego roku, było przynajmniej dla nas niespodzianką. Dr. Dworski w niniejszym tygodniu wniósł swa rezynacyja. Nie wchodząc w jej pombuki, choćby one były ważnymi i najbardziej uwzględnienia godnymi, my podnosimy sam fakt

iz w ciągu lat 7, trzy razy wybieraliśmy posia i nikt inny nim nie został, jak tylko Dr. Dworski — obecnie zaś mamy po raz czwarty ponawiać wybory. Trudno się ludzi, aby posel nasz po raz czwarty przyjął mandat, nie posiadamy go bowiem, iż złożeniem godności poselskiej chciał wywołać nowe wotum ufności, dane mu trzykrotnie Owsem, skoro pomimo tykrotnego wyboru, będącego uznaniem jego działalności poselskiej, zrzekł się piastowanej godności, musiał mieć do tego takie powody, iż póki one nie będą usunięte on postować nam nie będzie.

Wobec tego stanu rzeczy, nie wypadła nam ino innego użycie, jak objąć się za inym kandydatem, który odpowiada warunkom, jakich od posta jednego z przedstawicieli kraju wobec obcych wymagać mamy prawo.

Trudnie jest połączenie naszej delegacyi z parlamentem wieidskim, ma ona bowiem nawet wtedy gdy na czelo rządu stoja ludzie bez uprzedzeń dla kraju naszego, do zwalczania niepojęcia nam nieprzychylnych członków Rady państwa dla naszej narodowości. Członkowie delegacyi muszą zatem niejednokrotnie skłósać się do przyswojenia „gdzie nie można przekroczyć, tam trzeba podleźć”, a podłożenie to musi się odbywać w taki sposób, aby godność narodowa nie poniosła szwanku. Na szczęście, częściej niż dyplomacya skutkowata pójście przebojem, mówimy na szczęście, gdyż zbyt częste podłożenie przycyna do zbytecznego uchylania karku, przez co tenże łatwo zbyt gętkim stać się może.

Otóż wiadomości, które uchylił mować karku bez ujmę godności własnej i kraju, a kiedy wypadła podnieść go dumnie w górę, czyli nieugiętości charakteru bez usposobienia prowokacyjnego, pewność i sila wystąpienia, połączone z wyrozumieniem, że nie zawsze i wszędzie należy łamać przekozy, lecz niejednokrotnie uchylać się je winno, to są zalaty posta, który z korzyścią dla kraju pracować winien.

Z takim trzeba nam już dziś się oglądać, aby rozpisanie wyborów nie zakończyło nas niespodzianką, lecz owszem zastako nas już przygotowanymi.

## NA SKALE WŚRÓD MORZA.

Z SZKICÓW PODRÓŻNICZYCH FRANCUSZEGO ODBERA

przetłum.

WYKADYŚZAW OUBISIELSKI.

(Głag dalszy)

— „O cóż ci wigo chodzi wianie?”  
— Ale panowie tego nie rozumieją i rozmowie nie chcą, że całując tak, dajmy na to jednego po drugim, stają się musie niewiasta jemu  
— „Jemu! Komu! Któż to jest ten ideał cudowoy? Pownie jak mająk zapinający się grokiem, albo wózkiem nieokreznym; niezawodnie list nam napisac, a może na nowo i odwiedzić nas?” — „Zły prawie siegłem znowu po gazetę — sygrać mi sięgłem!”  
— „O mój panie drogi, niedługo się pan tylko zaraz nie gniwa?” — prosiła Trinia i pokonywała podać mi ogień, — spełni pan szlachetny uczynek, jeżeli dopomóżecie mi i mojemu Stefanowi. . . .”  
— „A wiec Stefan na imię, temu monopolantowi pocahunków?”  
— Stefan, panie i widzi pan, kochamy się już oż dzieciństwa.  
— „I odbijają się zawieszę” — dododem kartkarytowania.  
— Kiedy Stefan był jeszcze małym chłopcem, a ojciec jego zabierał do łódki, gdy się puszczal na wody, wtedy już wabiłymi się w „Ozekaj”, i ja na brzegu morskim z małym koszykiem i kromieczką chleba wygładalam aż powróci. Ojciec też jego raz mawiał do mojego, że ja muszę zostać znowu Stefana, a mój także to mówić. Oboje jednak pomarli i w dziedzie zostali-

ny, ale się kochamy jeszcze tak, jak wtedy, kiedyśmy byli dziećmi. — Oszczędzamy też co się da, i gdyby nie nieuleczalna choroba mojej matki, mogliśmy sobie po dwóch lub trzech latach kupić ten ośmiokrotki rybakci z ogródkiem na skale: jest on własnością Piotra Huzyna, ale Huzyn chce go sprzedać. . . .”  
— „Nie zia przynioma”, pomyślałem sobie i obliczyłem po cielu, nie wiele dni życia jeszcze mi wyszary gotówka, zastanawiając się jednocześnie, czyby nie było lepiej, niezapewić mi parę zakochanych listów, polecać nadziei i cichych dni życia, a samemu się pokłócić o cho na dzie morskim? Ach! tak przegnałem wyproszac sobie. . . . Ale i to znowu nie należy do rzeczy. Trinia wyrwała mi z grzesnej czy świętej medycyny.  
— „Mogliśmy nawet zaraz się pobrac, wynajmąwszy gdzie mieszkanie, gdybyśmy tylko o sobie myśleli, ale pani Nigro przyjęła chorą moją matkę do siebie, a mnie polecała płać, więc ja mogę być — wawierza — opuścić ją, zwłaszcza teraz w lecie, kiedy potrzebuje pomocy.  
— „Cóż do milion Stefana, czy chcesz abym tu za ciebie objął posade pocahenozego? Bo dalibóg dotąd nie nie rozumiem o co ci właściwie chodzi.”  
— „O to, aby pan pomógł z panią Nigro, lo ona bardzo szanuje i postucha pana. Stefan jest malkicem i może być dzies — bywa zatrudniony na morzu, a gdy wierzem wróci, bywało dawniej przychodził zaważo do mojej matki i wtedy układaliśmy plany na przyszłość. Teraz, kiedy pani Nigro przyjęła stałą w dom do siebie, ja tu muszę pozostawać późno w noc przy gościach, a Stefanowi nie wolno przychodzić na górę, lecz gdyby pan pomógł, nastędy mogliśmy się przeciw widywać, choćby i tutaj wieczorem, bądź pan tak dobry” . . . złożyła ręce.

## KOESPONDENCYE.

Tarnów 24 czerwca. Jeśli obiegły nasz senon znowu, dla braku teatru koncertów i innych przyjemności dniegich wieczorów, był dla Tarnowa senonem prawdziwej piosenki, to znów upłył letnie, obfitym dotychczas w tak różnorodne niespodzianki, że niastawco nasze odgrzywa niemal role przynajmniej stolicy kraju z tą wstawką różnicą, że u nas prócz popijającego się i malej, a zawsze jednej i tej samej garstki inteligencyi, — ławy publiczności świsła ciałami postami.

I tak, zaledwie przebraliśmy tony entatnego wieszaku towarzyszy, nuyoznosze a i luyca głos podziwicieli się tamże fularki, jakby trakti łowickiej Wojkowskiej przypominane na członku towarzyszywa, że w nowym roku sekony, zaświeli nam one w pełnej swej silie należnej mo sławy, — gdy różnobarwny afisz zwiastował czerkawa od tak dawna przybwo Rapackiego, — owej gwiazdy artystycznej warszawskiego teatru. Rapacki w teatrze pańi Piaselskiej przedstawił nam się w Kągu Wenskim Szekspira — w trzech jednaktowych komedjach i w Skopie Moliera. Pióro waszego korespondenta — najniej odłone był pokusić się na wpis mistwojicki gry tego sławnego artysty. O lo jednak po zachwyconej gra publiczności sągdić mi wolno, skłonozności przedstawionych przezeń postoi, była tak porwająca, że rzęsiaste i częste oklaski wśród i między aktami niezmiały końca.

Czy jednak Rapacki równie był zadowolniony z Tarnowa, powiadłw musze. Niewielka sila naszego teatru zaledwie w ezwałej czeski zaplanowa była publicznością a doekd z przedstawiciel najniej zapewne odpowiedzialnie naszego miasta. Przyczyniły się do tego już zbyt wysokie dla nas ceny miejsc, przedzewszelozna i niezem niewyplacozona obłożozność tarnowan na wszystko o wższe i piękne Szklanka piana w ciemnej a dusznej ledobee zostanie długo jeszcze ideałem naszej pende inteligencyi.  
— sa te układy nie brak grosza, bolahy ich sila nawet 15 każdego wypilo wieszaku.

Wznowienie z Rapackim przybył także p. Henryk Machalski, inżynier kolei Oszarnowickiej z Lwowa, z telefontem własnego patentu, iż zamieszkuje nas z wynalazkiem że tak powiem konkurencyjnym telegrafowi. Głos telefontu silny mimo wspólnej wszystkim telefontom noszalcy, wybornie szczególnie zasłowski aż do śpiwcu, zapalaćaj czystym i wyrazistym tonem, wielką sila strzelocka. Pann Machalskiemu nie chodziło o rysek osobisty, gdyż czy

Głupszego komisju jeszcze nie miałem jak żyje. Miastem się rozaję sprawę, która w tylo głos obradca cały plan naszego towarzyszywa, Lecz znowu zwyciężyła lepa cząstka nieważkiej listy mojej nad egoizmem — i odpowiedziałam:

— „Dobrze, ponowię z pania Nigro. . . i z komendantem pomowię, aby ci twego Stefana jak najniej wysłał na morze, a raczej tu go zatrudnił stale na ładzie, a wtedy zeficie się jak najprędzej i eaturje do wody.”

— „O nasz zloty, dobry panie, — zawolala Trinia, — teraz tak lubię pana, ibym go zaraz mogła pozakować. . . .”

— „Możesz, możesz!” — odezwał się ktoś trzeci przy drzwiach. Był to Stefan, który niepostozierzy wszedł był na sale i ostatnie moje słyszay wyrazy. Zastrzeżenie sobie tylko prawo rewindykacyonary należozności w swoim czasie i wyszłam. — „Aha, już planem, który właściwie pierwszego miał być uwypelnieniem, ale już nie tak, jak fantazja, egoistycznej natury.”

Dzień był świętowany, nie robiono dziś pomiarów. Przed holosem spotkaniem jednego z szlanów majora, który najczęściej byłw zmuszony do odwrotu przy szarżach na wyspiarkie. Tematorem rozmowy stala się rychło porażka, pomieniona przez niego dziećmi wrpdy.

— „Stefanie, przedstawię ci napoleondzkiego — rzekł major z przekonaniem. — „A do usz tej malej nitk się nie dobitura z naszego grosza.”

— „A ja stawiam trzycieżnie, że kiedy pójdziemy na górę, pociągają ją, choćby teraz w tej chwili.”

— „Czyz pan może już próbował?”

— „Bynajmniej! — słowo daję. . . . ce sera une premiere representation.”

— „Jakże ja się przekonam o tem?”





